6221
BIBLIOTHECA JAGELLONICA

Biblioteka Jagiellońska.

I

No. 6221

Marja Czerwińska

II

IV

Rozbiór Polski.

Dramat w siedmiu djalogach,

czyli rozmowa trzech osób znakomitego stanowiska

wykazująca zasady ich czynności. —

Gotliba Pansmousera'a. —

tłumaczyła z angielskiego na francuski — księżna ✗✗✗

z francuskiego na polski — ~~A. Bz.~~ Magjalzerowickim

z książki drukowanej w r: 17..

„Cantabit vacuus coram latrone viator." —

Juven: —

„Trojanas ut opes et lamentabile regnum." —

Virgil: —

Londyn

drukarnia P: Elmsly. —

rok 17..*

*-dalej w książce wydarty.

(Autorstwo tego dramatu przypisywano hrabiemu de Mirabeau.)

VI

Objaśnienie. –

Ponieważ I-y Dialog przedstawia fakta trudne do wierzenia, wydawca zatem udał się do Ambasadora Wickerfelda po objaśnienia – czy opowiadanie jest prawdziwem. – Ambasador – człowiek usposobienia poważnego z charakteru i stanowiska swego, zdumiony był szczegółami ośmieszającemi czynności jego urzędu, bo nie wyobrażał sobie dotąd, że śmieszność ta pochodzi z samych faktów ściśle zebranych i opisanych, w których najsurowszy nawet historyk – (jak np. N. Sindal) znalazłby przedmiot do humorystycznej krytyki. – Ambasador zarzucał wprawdzie przez chwilę przesadę w opowiadaniu, lecz Lansmowzer tak wymownie potrafił przekonać, że jest to „Poemat bohaterski" – iż zadowolony w głębi duszy z roli w poemacie mu nadanej, wzruszył już tylko ramionami – a wykrzesawszy ognia i zapaliwszy fajkę, wśród uśmiechniętych pozostawiając kłęby dymu. –

Dialog I-y

Osoby: Fryderyk – Król Pruski; Katarzyna II-a carowa rosyjska; Marja Teresa – Królowa węgierska. –

Król pruski. – Zastanówmy się zatem moje panie, ktoby to potrafił napisać tak zręcznie Manifest – aby w nim dały się zachować dla oczu publiczności, pozory szczerości i sprawiedliwości – których rzeczywiście nie mamy zamiaru uszanować. – Nie śmiejcie się panie z rzeczy bardzo poważnej; bo napisanie tego rodzaju Manifestu wcale nie jest tak łatwem jak się wam zdaje. – Potrzebny ku temu geniusz pomysłowy zdolny pokryć umiejętnemi zdaniami, sprzeczność gwałtownej czynności chciwej polityczny, jaką przedsięwziąć zamierzamy. Sztuka magiczna wzbudzająca we wzroku złudzenie przez grę kolorów i sprowadzająca nieżywe widziadła byłaby nam bardzo pomocna w tym razie, – nie sądzę bowiem aby świat pomimo filozoficznych pojęć swoich, o wolności obowiązującej w teraźniejszym złotym wieku, zdolnym był zastanowić się z głęboką cierpliwością nad zamiarami naszemi. – Cnota wprawdzie jest tą przestarzałą dla nas panujących zmorą – która od dawna straciła w naszem przekonaniu powagę i znaczenie, lecz dotąd nie usiłowaliśmy przekonywać jej środkami energicznemi, przez wzgląd na ludy nawykłe do oddawania przesądnego hołdu tej starożytnej bogini! I teraz nawet, przystępując do przedstawienia tragi-komedji mającej świat cały zadziwić – powinniśmy zachować niezbędną ostrożność, wygłaszając w razie potrzeby takie przestarzałe frazesa jak:

"sprawiedliwość", "wolność", "ludzkość", "patrjotyzm", — chociaż te wzniosłe hasła nie powinny mieć najmniejszego znaczenia dla nas samych — wspólników jednomyślnych dążeń i celów. —

Stanisław August Król polski (za firanką) — O Boże! jakież są zamiary tego człowieka i tych dwóch kobiet? Czego się oni tu zeszli? Na honor, wzbudzają we mnie sprzeczne uczucia sympatji i antypatji; dziwiłbym się temu — gdybyśmy nie dożyli czasów — w których nic już dziwić nie może! Jaka chciwość w ich spojrzeniach! wszyscy troje zdają się być zbójcami!.. —

Carowa rosyjska. (do Fryderyka) — Jakto? Czyż W: Kr: Mość może zabraknąć pozorów do zamaskowania naszych pretensji i czynności? Wszakże Berlin jest centrum nowej filozofji, a Akademja liczy w swem gronie znakomitych sofistów zdolnych dziełami swojemi usposobić publiczność do podzielania zdań naszych, — gdy my w razie najmniejszego oporu użyjemy siły zbrojnej — jako niezbędnego środka do przyjęcia współudziału w naszych interesach. —

Król polski (za firanką) — Czy to Katarzyna przemawia językiem Izabelli?(1) Tak — na mój honor, to ona!

Król pruski. — O! pani, — Berlin nie jest obecnie jakim był przed laty; nie mam już wcale ani geniuszów, ani filozofów. — Śmierć, głód, wojskowość zabrały jednych, — a drudzy których zdrowiu szkodziło powietrze dworu mojego — rozproszyli się po innych krajach. — Teraz właśnie przychodzi mi żałować bardzo że Maupertuis(*) nie jest już członkiem Akademji, bo w tem zdarzeniu byłby nam wielką pomocą, on — który umiał tak dobrze wygłaszać wszelkie dziwaczne poglądy, że rozpoczął był z pomocą Opium pewne doświadczenia nad naturą duszy. — Teraźniejsze rozpoczynające się dzieje, mogłyby posłużyć mu do wymyślenia nowego systemu sprawiedliwości i niesprawiedliwości, — co byłoby dla nas nader pożytecznem. — Ale biedak umarł w Basle jako prawowierny chrześcijanin; t: j: (rozumiecie mnie?) umarł w szlafmycy... — Wolff, — którego Filozofja obszerna zawiera wiele bardzo ważnych kwestji — nieumiejętnie (tylko) objaśnionych, przedstawia w formie geometrycznej najszczytniejsze zasady obowiązków moralności i najwierniejsze — najostrożniejsze obowiązki tego [illegible] natury, — Wolff powiadam wymyśliłby wkrótce cały szereg projektów dla przekonania Polaków, że wszystko jest dobrze, a będzie jeszcze lepiej w niedalekiej przyszłości...

(*) Warjacja Maupertuis odznaczała się tem szczególnością w jego dziełach, że z całą powagą podawał Akademji Berlińskiej myśl — robienia z pomocą opium doświadczeń nad duszą. —

(1) Izabella I° Królowa hiszpańska od r: 1474° wprowadziła Inkwizycję jako prześladowanie polityczne. —

Nadałem temu wszechstronnemu filozofowi tytuł barona. — Ale go już nie ma; on stał się *Monadem*. [1] —

Królowa węgierska — do carowej. (szepcząc.) Co on mówi? Moja siostro, — powiedz mi co to znaczy *Monad*?

Carowa rosyjska. — I ja tego nie rozumiem, wierz mi moja siostro. — My wcale takich rzeczy nie mamy w Petersburgu, a przynajmniej ja nic o nich nie wiem. —

Król pruski. — (dosłyszawszy tę rozmowę) Wierzę, — one nadto delikatne na wasz klimat, a ponieważ nie posiadają w sobie ani materji ani ducha i nie mogą się dzielić, nie sądzę więc abyś się niemi trwożyła... Ale zostawmy te drobnostki, — naradźmy się raczej poważnie kto nam napisze Manifest?

Carowa rosyjska. — Gdybyś miał dotąd markiza d'Argens lub hrabiego Algarotti, [2] — ci...

Król pruski. — Niestety, — oni przeszli już *do nicości*, czyli inaczej mówiąc do *pozorzecznej istności*. — Rozgłos sławy jaką sobie zdobyli wydał wprawdzie kilka dziwolągów na ich cześć — ale czyż i popioły mają te hołdy odczuwać?.. Lepiej nie zastanawiajmy się dłużej nad tą kwestją, bo w pewnym okresie życia nie jest ona bynajmniej przyjemna...; z resztą gdyby nawet żyli jeszcze ci wielcy geniusze, to bynajmniej nie staliby się nam pożytecznemi, bo byli jeszcze twardymi zwolennikami starych zasad *honoru*, *uczciwości*, *przyzwoitości*, które w danym razie i wobec naszego niezłomnego postanowienia, podkopywałyby niezawodnie ich powagę i... drażliwość. — Zapominacie obie panie że nasz zamiar jest zupełnie *nowym pomysłem*, — że nigdy podobny nie zdarzył się w tej części świata pomiędzy narodami cywilizowanymi!... — Znaleźć go chyba można w starożytnych wiekach za panowania takich książąt wschodnich i dotąd za sławnych, — jak Aleksander który zagarnął państwo Cyrusa, — jak Pompejusz, — jak Cezar, — gdy zrzucali z tronów królów Azjatyckich, a grabieże swoje okrywali pozorami godności, której my przyznać sobie wcale nie możemy... — Po ściślejszych badaniach, historja nazwała takich „plagą ludzkości," — lecz to ciekawsze i bliżej nas obchodzące jaki sąd o nas wydadzą potomni, zastanawiając się nad faktem że i my — dla łatwiejszego osiągnięcia celu poprzedzaliśmy go objawami zmyślonej przyjaźni i troskliwemi, sąsiedzkiemi usługami, — które w gruncie rzeczy były tylko podstępem. — Rozważcie więc moje panie, że zamiary nasze nie mają nic wspólnego *ze starymi zasadami sprawiedliwości i uczciwości* polecanemi w dziełach Algarotti'ego, chociaż był to człowiek wykształcony i wielkiej zasługi. —

---

(1) Leibnitz i Wolff, w swoich dziełach filozoficznych, nazywają „Monadami" pierwiastki wszelkich jestestw. —

(2). d'Argens i Algarotti, uczeni filozofowie, byli szambelanami dworu Fryderyka i ulubieńcami jego. —

Carowa rossyjska. — Voltaire żyje jeszcze...

Król pruski. — Tak, — lecz on nie dla nas bo napisałby w takim duchu Manifest jak dla was Historyę rossyjską; nie zaniedbałby umieścić swoim zwyczajem wiele patryotycznych cytacyi a nadewszystko własnych poglądów któremi naraziłby nas na wzgardliwe głosy wszystkich, a co gorsze — na szemrania Polaków. — Nam zaś przeważnie zależeć powinno na wyzyskaniu najciemniejszych zdarzeń co dziejące, staro=żytnych — usprawiedliwiając je zdaniami nowej filozofii. — Voltaire mógłby nam być użytecz=nym tylko swą żartobliwością, gdyby zdołał rozweselić jakimś bajecznym wymysłem surową baczność spółczesnych, oburzonych niezwykłem zdarzeniem jakie im przygotowujemy. — Ja bo=wiem podzielam zdanie filozofa angielskiego,(1) który mówił że: „szyderstwo jest probierzem prawdy za=pewniającym zwycięztwo w ostatecznej części publiczności, jeżeli ma szyderców po swej stronie w ja=kiejbądź sprawie." — Lecz Voltaire teraz, słabo już tylko rozśmiesza, a nawet śmiechy jakie jeszcze wzbudza, pochodzą jedynie z wdzięczności za dawniejsze dowcipy jego.(2) — On się już przeżył, więc i prawie cały niemiłosiernie dokucza swemi niedołężnemi pismami świadcząc że jest to umysł wyczer=pany podtrzymywany jedynie sławą swej przeszłości; nudzi też bez miary żartami ciągle powtarza=nemi o Żydach, zakonnikach, przesądach, prześladowaniach, Opatrzności i wielu innych przedmiotach. — Zgłupiał przy tem udając od niedawnego czasu wzruszenie politowania nad całą ludzkością, które niewąt=pliwie powstrzymałoby go od przyznania sprawiedliwości postanowionemu przez nas rozbiorowi państwa należącego do naszego brata Poniatowskiego. —

Obydwie królowe (razem). — Czyż ten rozbiór jest taką okropną zbrodnią?!

Król pruski. — Tak i nie! — To zależy od sposobu zapatrywania się; tak — jeżeli mamy sądzić o nim według dawnych terminów przesądów; nie — jeżeli go rozważymy przez teleskop nowej filozofii. —

Obydwie królowe (razem). Zobowiążesz nas królu, dając o tej kwestyi kilka szczegółów i objaśnień. (na stronie) Dziwny to człowiek!

Król pruski. — Zdaje mi się, moje panie że nie zwracacie należytej uwagi na główny punkt sprawy. — Należy prze=dewszystkiem zabierać co do nas nie należy, zabierać siłą — zachowując wszakże ostrożność otrzymaniem od mniemanej Rady państwa dekretu na naszą korzyść; — uchwałę na ten akt potrafimy pozyskać, ~~[illegible]~~=

(1.) Szlachetny hrabia de Schaftesbury nie przewidywał jaki wieczny zrobią użytek z jego zacnych zdań. —
(2.) Tu należy zwrócić uwagę czytelników że Król Pruski działający w tym dramacie jest ze wszystkich pamiętnych w naszych czasach najoryginalniejszym człowiekiem i najznakomitszym mówcą. —

popierając ją, w razie potrzeby naszym wojskiem, a grożąc opornym głodem, więzieniem, śmiercią nawet w ostateczności. — Powiedziałem już że zamiar nasz jest całkiem nowym — dla nas samych dogodnym pomysłem, a ponieważ zasady moralności jakie uznaję, ograniczam jedynie do mojej osobistej korzyści, rad więc będę — gdy je wykonamy. — Nie podobna wprawdzie zaprzeczyć że według starych pojęć, zamiar nasz ma cechę barbarzyńskiego — ohydnego gwałtu; ja sam wyrzekłszy się, ich, od dawna nie mogę jednak ochronić się, niekiedy od drażliwego wrażenia gdy mi na myśl przychodzą słowa matki i spowiednika — które oni nazywali nauką o sumieniu. — Lecz z pomocą pewnej dozy nowej filozofji nabytej z pism Dawida Heine, Helvetius'a i Diderot'a — uśmierzam te spazmy, usiłując natomiast wzbudzić w sobie energję, i śmiałość do potępienia otwarcie wszelkich przesądów o niezmiennych prawach ludzkości i zdrowego rozsądku, obrażających tylko cierpliwość ludzką. —

Nic nie ma na pozór bardziej rażącego jak pozbawienie władzcy — państwa do niego należącego bez wszelkich innych, pozornie jak wątpliwe prawa zachowane w starych pergaminach i wznowione wojenne pretensje, których się raz zrzekło najuroczystszemi — najdokładniejszemi i najświeższemi traktatami! Ale od czegoż nowa filozofja? Ona to nauczyła nas pogardy dla Nieba, dla sprawiedliwości tej Istoty — którą fanatycy i niemal cała ludność chrześcijańska czci, i szanuje, — a jest tem osobliwsza, że nim staliśmy się, wyznawcami tak potężnej nauki, uznawaliśmy niedawno jednomyślnie — nie pożądać wcale własności naszego brata Poniatowskiego, ani nie zabierać najmniejszej części jego państwa. — A teraz!...

Spostrzegam wasze zabawne drżenie i trwogę, moje panie! I ja miałbym dreszcze z wyrzutów sumienia gdyby nowa filozofja nie przyszła mi w pomoc i nie oswobodziła od przestarzałych zasad. — O! jakże jest doskonałą, niezaprzeczenie ta nowa filozofja! Czy macie panie dokładne o niej pojęcie? To smutne że w Manifeście jaki ogłosimy wkrótce światu, nie możemy użyć jej wyrazów wykwintnych i znakomitych, — lecz musimy zachowywać powszechnie przyjęty styl handlowy — wstrętny, scholastyczny i nudny. —

Królowa węgierska. — Chcąc być szczerą w naszej rozmowie, muszę wyznać że nic prawie nie wiem o tej nowej filozofji, bo moi literaci trzymają się, dotąd Filozofji XIV-go w: która znakomitą jest głównie dla tego że uznaną została przez św: męczenników i zakonników. — Cześć jej ma zasługę, pochodzącą z niejasności swej — nadającej tem większą powagę świętości i poszanowania u ludzi. — Mój syn jako następca tronu, uczy się z tej

filozofji najważniejszych, prawo- rządzenia państwem; zdawał swe examina wobec całego Dworu i Ministrów zagranicznych, pomiędzy którymi błogosławiony ojciec Hagensteener, zapytywał go o „istotę rzeczy" o „wszędobytność" — „jedność" i „formy substancji". — A teraz widzieć owoce tak pomyślnego wychowania. —

__Król pruski.__ — W czem? —

__Paź__ — (wchodzący wytemi schodami) N: Panie — pewna osoba życzy sobie mieć posłuchanie u waszej Królewskiej Mości. —

__Król pruski.__ — Któż to? Może geograf ze swą nową kartą? Nie lubię tego głupiego człowieka mającego sumienie tak bojaźliwe, że we wszystkiem widzi trudności; nie podobna wytłumaczyć mu — że z rozkazu mego ma spełnić tylko obowiązek geografa a nie teologa. —

__Paź.__ — Wybacz N: Panie — lecz to nie geograf — a stary Efraim, baron de Joppé chce mówić z Waszą Królewską Mością.

__Król pruski.__ — Kłaniając się — Za pozwoleniem Waszem moje panie... bo Efraim nie przychodzi na próżno. — Idzie tu o pieniądze będące zawsze podstawą wszelkich interesów i potężnym czynnikiem w wojnie. — Ty moja siostro, carowo rosyjska — posiadasz cudowną tajemnicę zdobywania pieniędzy; zdawałoby się, że ci ku temu służy różdżka czarodziejska, bo nikt odgadnąć nie może czem się to dzieje! Trzeba więc mniemać chyba że odkryłaś kamień filozoficzny; ja zaś muszę uciekać się do rozmaitych wybiegów, a Efraim jest moim filozoficznym kamieniem; to pewne że ten poczciwy Izraelita ma niepospolity dar usuwania przeszkód w zdobywaniu dukatów. — Między innemi wynalazł on środek aby jeden i ten sam dukat był __podwójnej__ wartości gdy ja płacę, a zwykłą miał cenę gdy odbieram pieniądze. — Byłby więc nieocenionym __skarbnikiem__ — gdyby i w nim nie przemagały niekiedy __niewłaściwe skrupuły__. — Ale on czeka a może nie ma czasu; — wybaczcie więc moje panie że odchodzę, — wracam za chwilę. —

Dialog II.

Cesarzowa rosyjska i Królowa węgierska. —

__Królowa węgierska.__ — Jakiż to dziwny człowiek ten Król pruski! Nie prawdaż moja siostro? Ale ty wydajesz mi się zamyślona, a raczej masz wyraz twarzy nie dający się określić! spostrzegam że toczysz sama z sobą walkę wyrzutu sumienia na przemian z ambicją, w której jednak ambicja przemaga pomimo wewnętrznego udręczenia?! —

__Carowa rosyjska__ — A twojeż serce czy zupełnie spokojne? Czy nie doznajesz ani wyrzutów sumienia — ani niepokoju moralnego?!...

7.

<u>Królowa węgierska.</u> — Odpowiedz pierwej na moje zapytanie a następnie ja ci odpowiem na twoje. —

<u>Carowa rosyjska.</u> — Mówiąc szczerze, zdaje mi się, że w całej Europie mają nas troje za warjatów, a nas obydwie za istoty ograniczone i ofiary zwodzone dające się za nos wodzić; jeżeli spełni się nasz zamiar, — jestem pewna, że narazimy się na powszechne ubliżające zarzuty, szyderstwa i wzgardę całego świata, — fi — fi...

<u>Królowa węgierska.</u> — Ach! Czyż to podobna moja siostro? (na str:) Co ja widzę, — ona się rumieni!... Uważałam ją, pozbawioną od dawna tej oznaki skromności...

<u>Carowa rosyjska.</u> — Dziwisz się, może mojemu zarumienieniu się? Przyznaję ~~się~~ sama że mało już jest zdarzeń ~~mogących~~ mogących mię zarumienić, — zrobiwszy bowiem znaczne postępy w filozofji nie skłonna jestem wcale do najmniejszych wyrzutów sumienia, lecz obok tego mając wielkie <u>zamiłowanie w sławie</u>, spostrzegłam że nie podobna jej osiągnąć <u>bez pewnych pozorów cnoty i czynności nad swem postępowaniem.</u> — Z tej przyczyny nie zawsze bywam spokojna, widząc same sprzeczności zachodzące w mojem postępowaniu; nie zastraszają one bynajmniej mego sumienia, to pewno — wzbudzają jednak trwogę o dobrą sławę... Porównaj proszę cię, czynności moje teraźniejsze z poprzedniemi. — Dawniej ogłosiłam się, szczerą protektorką i najczulszą przyjaciółką <u>Rzp:</u> polskiej, — usiłująca, uczuciami ludzkości zapobiedz domowym nieszczęściom tego państwa, pogodzić zwaśnionych, i utrwalić powszechną w niem pomyślność moim wpływem, — a teraz!... staję się jednym z jastrzębi chcących rozszarpać kraj złożony w znacznej części z ludności zasługującej na cześć i poszanowanie sąsiadów! Zamierzam podzielić się tą zdobyczą z obojętnością i niemiłosiernie obwiniając! Czyż to szlachetne? Bez zaprzeczenia nikczemne tylko! Dla tego więc pomimo uznania dla <u>nowej filozofji</u> uczuwam wyrzuty sumienia...

<u>Królowa węgierska.</u> Powiedz mi siostro jakie ma znaczenie ta <u>nowa filozofja</u> o której tak wiele mówią w obecnych czasach? Jeśli się nie mylę, graniczy ona bardzo <u>z ateizmem</u>?

<u>Carowa rosyjska.</u> — Rzeczywiście jest w niej podobieństwo, lecz <u>ateizm</u> jest wyrazem nadto już pospolitym, przytem wstrętnym dla ludzi mniej wykształconych; — chociaż bezstronnie sądząc <u>ateizm</u> oznacza tylko wolność myślenia pozbawioną wszelkiego przymusu i przesąd.. —

<u>Królowa węgierska.</u> — To szczególne, — proszę cię o dokładniejsze objaśnienia. —

<u>Carowa rosyjska.</u> — Ja i sama jestem jeszcze w tym względzie nowicjuszką, nie zdolna dać ci żądanych objaśnień. —

Dowiem się dopiero więcej szczegółów po przyjeździe Diderot'a do Petersburga; — uważam tylko że nasz brat król Pruski jest pomiędzy nowymi filozofami jednym z najśmielszych spekulantów i najzręczniejszym w praktyce. — Właśnie teraz wtajemnicza on zapewne Efraima w sposoby praktycznego zastosowania zasad tej nauki. — Wiem tylko że tej nowej filozofii mianowicie, wspieranej co prawda jego geniuszem wojskowym i wymysłem głębokim, — zawdzięcza on teraz nagły wzrost potęgi swego Państwa do tego stopnia, — że obecnie staje się postrachem tych, nawet państw przed którymi drżała dotąd cała Europa... —

Królowa węgierska. — Zamiast zaspokoić moją ciekawość, podniecasz ją coraz więcej moja siostro i wzbudzasz niecierpliwość powziąć dokładniejszych pojęć o nauce przeznaczonej do zaprowadzenia nadzwyczajnych zjawisk i przewrotów niemal cudownych w całej ludzkości. —

Carowa rosyjska. — Mogę tymczasem dać ci małą jej próbkę z listu od jednego z tych, — którym posyłałam do Państw ościennych w celu zebrania sposobów cywilizowania moich poddanych, i zaprowadzenia Ekonomji społecznej. — Donosi mi ten pełnomocnik, że jeden z nowożytnych właśnie filozofów, — świeżo ukończył ważne dzieło w którem gruntownie przedstawia że właściwie mówiąc: „wszelkie czynności ludzkie nie są ani cnotliwemi ani też występnemi, — a każdy uczynek występny jest tylko zboczeniem moralnem, jak np: noga złamana zboczeniem fizycznem, — a pobożność ani wdzięczność nie stanowią zasługi bo w ogólności wiara jest szaleństwem a Bóstwo, słowem pozbawionem zdrowego rozsądku!" Nakoniec że „sprawiedliwość jest tylko urojoną cnotą, istniejącą jedynie po za granicami świeckiemi, kiedy te ostatnie chcą rządzić się prawami wszechwładnemi nie opartemi na obawie kary doczesnej lub zagrobowej." (✱) — Ta właśnie zasada bardzo jest pomyślna dla naszego systemu politycznego, bo dowodzi że wszyscy władcy świata mogą żyć między sobą w stanie natury, nie złączeni bynajmniej żadnemi prawami społecznemi. — Ponieważ zatem nie mamy niczego spodziewać się, ani też obawiać od brata naszego Poniatowskiego, sprawiedliwość zatem — ta urojona cnota nie jest obowiązująca w naszych naradach, i nie powinna wcale przeszkadzać do rozbioru Polski. —

Królowa węgierska. — A! Przypominam sobie teraz, tak — tak — słyszałam już te same zdania, lecz pamiętam również że doprowadziły one pewnego mieszczka, żywego człowieka do kary śmierci, której uniknąłby żyjąc uczciwie i spokojnie przy starych zasadach. — Był to sekretarz barona Maurenbrauer; słyszał on nieraz swego pana

---

(✱) zobacz: „Rozprawa o naturze ludzkiej" ogłoszona w r: 1739go przez Huma" następnie dzieło: „Próby filozoficzne o rozwoju ludzkości." —

mówiącego (po wypiciu dziesięciu szklanek wina szampańskiego,) że żadne inne bóstwo nie istnieje oprócz natury, która jest głucha, ślepa i niema; że świat składa się z atomów i wspólnych łączników a ruch wszelki pochodzi jedynie z czterech potężnych sylab konieczność (nécessité); — że sprawiedliwość i sąd przyszły są upiorami wymyślonemi przez polityków dla zastraszania ludzi — podobnie jak to czyni wieśniak ubierający kij w łachmany i perukę, dla odpędzenia ptaków od swego pola. — Mając zatem głowę napełnioną takiemi naukami, — młody sługa barona Mannenbreeker wyobrażał sobie że minie wymiaru sprawiedliwości z rąk kata, jeżeli okradnie swego pana — na zasadzie tej nowoczesnej doktryny; zawiódł się jednakże biedak bo został więzionym i powieszonym podług praw starych. — Przez czas pobytu w więzieniu dręczyły go wyrzuty sumienia i groza śmierci, spodziewając się więc znaleźć pociechę w nowych Ewangeljach, takich autorów jak Diderot, Helvetius i inni, kazał sobie przynieść ich dzieła. — Lecz spodziewana pociecha ograniczała się na tem że: „należy zawsze być ostrożnym w czynach mogących być napiętnowanemi „przez opinję publiczną, a w zdarzeniu w jakiem się znajdował — powinien cierpieć jak bohater pogardzający „światem doczesnym nie obawiając się przyszłego... ponieważ być może stanie się wkrótce nicością". — To słowo być może wyrzeczone przez owych mędrców (nie dających mu bezwarunkowej pewności,) zwiększyło tylko rozpacz nieszczęśliwego człowieka — który umarł w nieopisanem udręczeniu!...

Carowa rosyjska. — Tak — może się to zdarzyć niekiedy; lecz mojem zdaniem chociażby lud narażał (przypuśćmy) swe sumienie przyjmując nowe zasady filozoficzne, to władzcy natomiast nie powinni wcale obawiać się, potęga bowiem stanowiska czyni ich wyższymi nad wszelkie prawa! Przy nas zatem są korzyści — bez żadnych przeszkód. —

Królowa węgierska. — Owóż szczerze wyznaję, że nienawidzę teorji tej nowej filozofji, bo pojmując nawet sprzeczność jej z Ewangelją św., — niszczy też ona, o! zgrozo wiarę w Chrystusa, w powagę tradycji i w nieomylność Papieża. — Mogę się więc obejść bez tej filozofji mając inne sposoby ku usprawiedliwieniu mego postępowania. — Jezuici umieją równie dobrze jak wasi filozofowie, uspokajać wyrzuty sumienia dręczonego obawą sprawiedliwości i pewności. — Na wypadek gdyby przez źle zrozumianą politykę, zakon jezuitów miał być skasowanym, postanowiłam zatrzymać przy sobie kilku godniejszych jego członków, na kierowników mego sumienia. — Ta zasada o prawdopodobieństwie kierującem czynami ludzkiemi, ma zdaje mi się, pod względem moralności — wielką zgodność z nowożytnym sceptycyzmem. — Nie dawniej jak dziś rano, jeden

~~[illegible]~~ Z tych, czcigodny ojcze, mówił mi — (z ręką pokornie położoną na sercu) że nie ma ani w teologji ani w polityce takiej kwestji — nad którą by nie można było długo dysputować, pozostawiając każdemu wszelką wolność sumienia. — Z tej ogólnej zasady, (dodał on) wyłączyć tylko należy, przemienienie zawarte w konsekracji, nieomylność papieża i pochodzenie z natchnienia Bożego reguły i całego zakonu Jezuitów. — Nic więc łatwiejszego dla nas jak zastosować się do tej maksymy. Herezja Dyssydentów w Polsce, wątpliwa ortodoksja króla Poniatowskiego, nędzny stan ludu pod takim rządem, sąsiedztwo Krakowa z mojem państwem austrjackiem, — wszystkie te względy nadają mi nieomylne prawo do objęcia prowincji polskiej przypadającej mi w podziale. — Mogłabym nad to korzystać jeszcze i z mego tytułu Apostolskiej Mości — obowiązującego do nawracania lub tępienia heretyków, co nie może się spełnić bez zajęcia tego kraju. —

Carowa rosyjska. — Uważam że z pomocą takich argumentów mogłabyś rozciągać swe pretensje aż do mego państwa, lecz będę się miała na ostrożności aby ci odjąć wszelką możność pomyślnego rezultatu. —

Królowa węgierska. — Proszę cię nie przerywaj mi, bo ja chcę oznajmić ci z korzystnemi radami moich świątobliwych przewodników, opierając się na zasadzie prawdopodobieństwa. — Dzięki pobłażliwej wyrozumiałości OO: Jezuitów nie wahałam się zerwać stosunków z Anglją, chociaż pamięć usług jej szlachetnych, wyrządzonych mi — żyje dotąd w sercu mojem i składa do niezgasłych obowiązków wdzięczności dla tego państwa. — Z tych nawet przyczyn używałam rozmaitych sztucznych wybiegów w celu oszukania Francji; lecz prawdę mówiąc zamiarem było moim zostawić w spokoju dom panujący tam obecnie a chylący się do upadku, — bo i jaśniejsze pomocy mogłam się spodziewać od narodu rządzonego przez starego — zdziecinniałego człowieka („szlachcica") którego jedynem zajęciem jest sztuka kulinarna podczas gdy jego metresy i Ministrowie grabią skarby i tuczą się krwią ludu. Na cóż się może przydać sprzymierzeniec nie posiadający ani pieniędzy ani kredytu; ma on zaledwo jednego zdolnego Ministra w Radzie państwa, a w wojsku kilku tylko oficerów zasługi rzeczywistej. —

Carowa rosyjska. — Słuchaj także, to kombinacji zapewne zawarłaś traktat z Turcją, którym zobowiązałaś się wypędzić mnie z granic Dunaju, — a następnie zerwałaś ten traktat bez względu że otrzymałaś uprzednio zapłatę, co mi oznaczono.(x)

(x) Patrz: „Listy o obecnem położeniu Polski" List 11ty kartka 20ta. —

Królowa węgierska. — Nie dotykajmy sami tej kwestji i nie mówmy o niej w chwili kiedy jesteśmy dobremi przyjaciółkami i urządzamy zgodnie wspólne interesa nasze; — wszakże nie zaprzeczysz że łowimy razem ryby w mętnej wodzie.

Dopóki jesteśmy same chcę przedstawić ci jeszcze kilka uwag o naszem potrójnem przymierzu…

Ale oto Król ze swoim dyrektorem idą tutaj, — oddalmy się więc na chwilę. —

Dialog III^ci

Król pruski i Efraim. —

Król pruski. — Posłuchaj Efraimie jaki jest mój plan. — Kazałem sprowadzić z Holandji 40000 dukatów i chcę, abyś zaraz je przetopić przerabiając na nowe, w celu zarobku po 25^ct sold: na każdym dukacie. — Napisz zatem do hr: de Mels: (jeżeli sztuka fałszywego spekulacji nie zajmuje go wyłącznie?) aby nam dostarczył gwinei — utworzymy wykonamy taki sam korzystny handel. — Hrabia dowiedziawszy się o tym projekcie, niewątpliwie zajmie się gorliwie naszem poleceniem, niedawno bowiem dał mi dowód swojej zdolności w sposób następujący; w celu sprowadzenia upadku kursu pieniężnego, — udając Ministra nagle i powtórnie do mnie wezwanego, sprzedawał jaknajprędzej tłomoki niby do podróży, co spowodowało popłoch na giełdzie i dopomogło do pomniejszenia wymiany pieniężnej podług moich życzeń, — i w tym więc razie odegra on swą rolę wyśmienicie. — Chociaż nie czytujesz Ewangelji, wiesz jednak pewno że są <u>szale honoru</u> i <u>szale nikczemności</u>, — a w polityce bywają też i cechy skromności, ukrywane ze zręcznością. —

Efraim. — Sposób podany przez Was N: Panie nie jest ani praktycznym, ani słusznym; dla honoru więc naszego wyznania nie mogę w nim uczestniczyć, — bo sprzeciwia się temu nasze <u>Gemorha</u> — a nawet wszelkie prawo boskie i ludzkie. —

Król pruski. — Ty Efraim mówisz zawsze o prawach!.. Pamiętaj że jako Król chrześcijański nie potrzebuję zważać wcale na <u>twoje prawa</u>, a jako <u>Król filozof</u> <u>nie znam innego, nad własną korzyść</u>. —

Efraim. — O! Gdyby Bóg zrządził abyś został królem Żydów N: Panie; byłbyś najstosowniejszym według <u>naszego upodobania</u> Mesjaszem; spełniłbyś bowiem znakomicie <u>przepowiednię</u> o takiej epoce na świecie w której będą stawiane różnorodne przeszkody w czynnościach książąt rzeczy, a następnie najdawny żelazne na ręce ludzi najszlachetniejszych. — Co do mnie myślę, że nawet Cromwell (x) nie posiadał takich przymiotów jak Wy N: Panie

(x) Leti — opisując życie Cromwella powiada że Żydzi zdziwieni wielkiemi powodzeniami tego śmiałego i przedsiębiorczego człowieka zobowiązali kilka osób z Huntingstongshire, aby zbadały jego genealogję w celu przekonania się czy nie pochodził on z plemienia Judy. —

któreby odpowiadały naszemu pojęciu o Mesjaszu. —

Król pruski. — To być może Efraimie, — lecz teraz nie idzie mi o odbudowanie królestwa Jerozolimskiego, lecz o usłużną pomoc Izraelity do napełnienia mego skarbu. — Żądam zatem abyś bez najmniejszej zwłoki kazał wybijać dukaty i talary według wartości przezemnie oznaczonej; następnie ubierzesz się w kaftan aksamitny czarny, w perukę czarną, w kamizelkę żółtą atłasową, w krawat z koronek brukselskich i pojedziesz do Warszawy w asystencji kilku kompanji mego wojska do pomocy, dla łatwiejszego puszczenia w kurs wziętych ztąd pieniędzy. — Wydałem już rozkazy aby cię przyjęto w pałacu biskupa kujawskiego; — wyobraź sobie jaki to będzie zaszczyt gdy Żyd usiądzie na kanapie u jednego z najpierwszych dygnitarzy Galilejskich; stanie się to pociechą także dla całego narodu twego — a ubawi niektórych pogan. — Jeżeliby Polacy prosili cię o wstawienie się do mnie za Gdańskiem, to masz odemnie potajemne w tej sprawie instrukcje; — pozwalam ci abyś w imieniu mojem dał wszelkie najważniejsze i najświętsze obietnice, bo wiesz przecie że obietnice do niczego nie nie obowiązują nigdy! Zajmuję się teraz właśnie badaniem zasad pewnego sławnego poety angielskiego nauczającego że: „Obietnice są tylko słowami, a słowa wiatrem, — są to zatem dwa czynniki niepodobne do połączenia.” —

Efraim. — Nauczysz mię N: Panie — być filozofem. —

Król pruski. — Nie zapominaj jednak że taki sposób myślenia przedstawiałby dla ciebie wielkie niebezpieczeństwo gdybyś go chciał praktykować; nic bowiem nie zdołałoby cię odwrócić przed siłą mojego prawa i kary przezeń oznaczonej. — Panującemu ~~tobie~~ tylko władzcy wszystko wolno, — może on zatem wykonywać także nawet nadużycia — jakie doprowadziłyby zwyczajnych ludzi do kary śmierci! Nowa filozofja — piękna jest nauka, trzeba tylko ~~umieć~~ znać tajemnicę mistrzującą stryczka. —

A teraz Efraimie spiesz ze spełnieniem moich rozkazów; ja odchodzę do tych prac. —

Dialog IV.

(Osoby. —) Carowa rosyjska — Królowa węgierska i Król pruski. —

Król pruski. — Cóż moje panie? Czy obmyśliłyście sposób do napisania naszego Manifestu?

Carowa rosyjska. — Mnie się zdaje że zdolne pióro W: Kr: Mości najwymowniej potrafi objaśnić nasze roszczenia

i wytłumaczyć nasze postępowanie. — Wszakże zajmujesz Królu wybitne znaczenie między koronowanymi autorami. —

<u>Król pruski</u>. — Pani jesteś bardzo grzeczna, — lecz wyznam szczerze, iż mój talent pisarski bardzo się obniżył od czasu wyjazdu mojego uczonego; nie wiem nawet jak się to działo — lecz on przez swe rozmowy (i inne sposoby o których nie chcę tu wspominać) podtrzymywał moje usposobienie do wymowy i prac literackich. — Wiel, towarzystwie i ja byłem historykiem, poetą i filozofem, — a teraz zszedłem do rzędu najpospolitszych pisarzy. — Umiem nieźle po francusku, — (nie lubię ojczystego języka) i głównie jestem zamiłowany do obcych języków, królestw oraz własności obcych. — Niedawno wszakże miałem dwie mowy w Akademji, jedną: „O miłości własnej" jako o najwyższej potędze moralności, — drugą: „O pożytku nauk i sztuk;" lecz uważałem że całe zgromadzenie spało. —

<u>Królowa węgierska</u>. — Otóż to właśnie czego nam potrzeba N: Panie abyś mógł do Manifestu zredagowanego przez was, dodać dostateczną dozę <u>narkotyku</u> w celu uśpienia wszystkich państw Europejskich, — bo tylko w takim razie wykonalnym byłby rozbiór Polski najspokojniej i bez wszelkich przeszkód! —

<u>Król pruski</u>. — Ja zaś uważam że wszystkie państwa Europejskie śpią już snem głębokim — jak gdyby zażyły opium, — i ten bowiem naród który dążył zdawało się do utworzenia Państwa powszechnego i którego ambicja niepokoiła długo całą Europę, — patrzy teraz spokojnem okiem na nasze postępowanie! Jeżeli <u>Dama o siedmiu głowach</u> widząc nasze racje przypatruje się im bez wszelkiej opozycji, nie ma w tem nic dziwnego — bo handel jest kompasem a pokój pewnością bezpieczeństwa; — jeżeli <u>Król wysp</u> trzyma się także na uboczu i to naturalne, okręta bowiem jego nie mogą podpłynąć do Polski! Zresztą czyż znalazłby on u Burbonów, lub w fantastycznych <u>Donów Madryckich</u> — sprzymierzeńców zasługujących choćby na najmniejsze zaufanie? Przekonajcie się więc moje panie, że nieomylnie dowiodłem wam jako ów sen głęboki całej Europy jest pomyślną dla nas rękojmią!

<u>Carowa rosyjska</u>. — Masz słuszność Królu, lecz taki sen powszechny nie może trwać długo a przebudzenie może być nagłem i groźnem — gdy spostrzegą przebudzeni, że bezpieczeństwo wszystkich bez wyjątku — najmniejszych, nawet Państw zniweczyć usiłujemy, — a pokój powszechny, dobrą zgodę i ufność wzajemną lekceważymy do ostateczności! Przyznajmy sobie bowiem w obecnej poufnej naradzie naszej, że dążymy do zburzenia całego systemu politycznego, i niszczymy jego równowagę; a przecież znajdują się ludzie niektórzy spoglądający na czyny nasze — jakby na jakieś

wojenie, nie chcąc wcale uwzględniać tego ważnego szczegółu że opiera się ono na zasadzie najmędrszej polityki. Dla tego to ja obawiam się powszechnego przebudzenia. —

Król pruski. — Ten wspólnej zatem załatwiajmy nasze interesa dopóki wszystkie mocarstwa pogrążone w śnie letargicznym, a gdy je ukończymy — mogą znowu ułożyć się do snu na drugie ucho jeżeli zechcą, — wielkie dzieło będzie bowiem dokonanem a my — właścicielami posiadłości naszego sąsiada! — Idzie więc o napisanie Manifestu wyrażającego żeśmy dobrze uczynili, a powtarzam raz jeszcze że powinien on opierać się na zasadach nowej filozofji, bo ta jedynie znosi trudności które przesąd dawny przeciwstawia chęciom wzniesienia się bez granic!

Carowa rosyjska. — Nie usunąłeś jednak religji katolickiej w swojem państwie N: Panie pomimo obietnicy danej Voltaire'owi, a ja wiem że on często robi wam wymówki za niedotrzymane słowa. —

Król pruski. — To prawda — nie zniosłem katolicyzmu Edyktem uroczystym, lecz odebrałem mu opiekę moją, krytykowałem mojemi pismami, ośmieszałem jego przedstawicieli, przykazania i zasady, a niepożyteczność tej wiary ośmieszałem rozmaitemi sposobami. — Pozwoliłem więc istnieć tylko zewnętrznemu budynkowi, który śmiało porównać można do nędznej budy pozostawionej przy nowo zbudowanym gmachu, dla lepszego ukazania piękności tego ostatniego.

Carowa rosyjska. — Lecz przyznaj Królu że choćbyś wyzwolił nas w ogólnem znaczeniu od katolicyzmu, to musi pozostać prawo natury, to jest prawo wolnego sumienia, — bo i Voltaire mówi częstokroć o piękności cnoty, o potrzebie sprawiedliwości, o godności i zasłudze, dobroczynności i ludzkości. — Przypuszcza on także istnienie Najwyższej Istoty biorącej udział w czynnościach ludzkich. —

Król pruski. — Otóż właśnie z tej przyczyny mianowicie nie jest on zdolnym do ułożenia dla nas Manifestu; bo my potrzebujemy bezwarunkowego uczonego a nie pół-filozofa jakim jest Voltaire, bo nam zależy na tem przedewszystkiem aby skasować stare prawa, a ustanowić inne natomiast. — Daje on temu następujące przykłady: natura tak wszystko urządziła, że niektóre jestestwa nie mogą zachować samych siebie nie tępiąc innych; natura zsyła człowiekowi natchnienie zabijania zwierząt dla własnego pokarmu, skłania nawet niektóre zwierzęta do pożerania innych. — Otóż więc i my stosując się do prawa natury, — rozdzieramy i kawałkujemy naszemi królewskiemi i cesarskiemi szponami, państwa zwierząt — sąsiadów naszych; — z jakiegoż bądź punktu sądząc o tej kwestji, wynik zawsze pozostanie jednakim. — Namiętność — powiada wielki Filozof (x) naszego wieku, — jest podstawą

(x) Bogobojne dzieło Helvetius'a p: t: „O duchu." —

wszelkich ważniejszych i bohaterskich czynów, podnietą dla najzręczniejszych artystów. — Szaleństwo dało początek żegludze, — Pycha wzniosła piramidy Egipskie, — Miłość ożywiła ołówek najsławniejszego malarza, — Chęć sławy wiodła astronoma z Paryża do Kalifornji, czy też Sybiru — dla przypatrywania się stamtąd biegowi planety Venus, — otóż więc połączone ambicja i szaleństwo nakazały nam wykonać rozbiór Polski. —

Król polski. — (na stronie.) Sprawiedliwe Nieba! Jakiegoż to nieszczęścia mamy się spodziewać — ja i mój naród, od tego człowieka z głową Machiawela a sercem Atylli!

Carowa rosyjska. — Trzeba ci przyznać N: Panie, że przedstawiasz tę sprawę bez najmniejszej ceremonji! Lecz ja rada temu jestem, bo taki sposób usprawiedliwia zupełnie przedsięwzięte poprzednio środki do pozostania główną kierowniczką i samowładczynią; sama jednak nie wiem czemu to przypisać że ~~chociaż~~ jakiś w przeszłości mojej — niektóre własne czyny i rozkazy wyrządzały mi chwilowo przykre wrażenie, — w tej znowu sprawie doznaję niepokoju zakłócającego radość!

Królowa węgierska. — Ja także nie czuję się swobodną! Rozważ Królu że my nigdy nie zdołamy pozyskać w oczach publiczności uznania dla naszego postępku — ponieważ dawne prawa na których mogliśmy opierać nasze wystąpienia, zniszczone są zrzeczeniem się uroczystem poprzednich traktatów, — niektórych bardzo niedawnych, nawet — wszakże od kilku zaledwo lat — (powiem nawet od kilku miesięcy) odkąd przyrzekłeś uroczyście — a jednomyślnie z nami obiecana, od wszelkich zamiarów zagarnięcia ziem polskich! —

Król pruski. — O! moja pani — jeżeli coraz nowe trudności przychodzą wam do głowy, to nigdy tej sprawy nie skończymy. — Czyż nie napisałem w moich pamiętnikach o panującym domu Brandenburgskim że: „prawdziwi politycy „nigdy nie powinni mieć na względzie szczerości w swych czynnościach, lecz owszem uważając się „za wyższych od praw przeznaczonych dla innych ludzi, — mogą oddawać się swobodnie barbarzyństwem nawet „zepsuciu swego serca, jeżeli tylko mają korzystne w tem usposobienie". — Te słowa były uważane w swoim czasie jako satyra na Królów, Książąt i Ministrów, lecz w rzeczywistości — zawierają one główne podstawy jakiemi miałem zamiar rządzić się w przyszłości. — Otwarcie więc dowodzę, moja pani że żadne inne prawa — ani traktaty nie mają dla mnie najmniejszego znaczenia, skoro spostrzegam że dla osobistego dobra i korzyści — mogę zgwałcić je bezkarnie!

Królowa węgierska. — Lecz czy nie posuwasz za daleko swoich przekonań Królu? Stosując się bowiem do nich, mogłabym

powinno traktatów odebrać siłą, kiedy mi się podoba. —

Król pruski. — Nie „kiedy ci się podoba" N. Pani, — lecz kiedy będziesz mogła. — Te ostatnie słowa mówię z zastrzeżeniem że nie zaniedbam oszczędzić Pani zachcianek przystosowania moich zasad. — Dla dania zaś wyobrażenia o wrażeniu jakie sprawia Manifest na tych zasadach oparty, — poleciłem już naszkicowanie go, pewnemu Filozofowi mojej Akademji. — Pozwólcie Panie abym mu przyjść kazał, bo i sam wielką mam ochotę usłyszeć. —

(Do służbowego oficera.) Proszę wezwać Filozofa. — (wezwany wchodzi.)

Król pruski. — Panie Strentenweither czy naszkicowałeś już Manifest?

Filozof. — Tak Miłościwy Panie, — a dla tego celu czerpałem w najczystszych źródłach. —

Król pruski. — Czytaj więc wyraźnie. —

Filozof. — „Ze względu że nowe światło filozofji, (wynikające w istocie rzeczy z wypadku któremu przyznać należy porządek atomów i zdarzeń teraźniejszego słynnego wieku,) ze względu powiadam że to nowe światło wyraziło iż cnota jest owocem polityki potrzebej z przesądu, należy więc zaprzeczać stanowczo różnicy wewnętrznej między sprawiedliwością a niesprawiedliwością; pierwsza zatem może mieć przewagę jedynie w razach, gdy druga podlega jakimś niedogodnościom. —

„Ponieważ dobro moralne ma tylko na względzie korzyść i przyjemności, — (na to ostatnie słowo obie monarchinie uśmiechnęły się, a Król zamyślił się), „a zło moralne na stracie i smutku:"

„Ponieważ ludzkość jest nie czem innem, tylko sokiem płynącym w niej coraz ze krwią — (?) wstrzemięźliwość — słabym głosem struny mało naciągniętej, — a wspaniałomyślność poezją sztuczną, lub dymem fanatyzmu:

„Ponieważ prawo przestarzałe nazwane: Dziesięcioro przykazań było tylko przeznaczonem dla ludu nieoświeconego i anti-filozoficznego, który nie posiadał jeszcze zdolności nadawania cechy godności i wielkości swoim kaprysom:

„Niech zatem wiedzą wszyscy dla których ten Manifest wydaję, że ja — Fryderyk z woli zwycięzkiego bożka Marsa — (Król uznał to wyrażenie nadto uczonem,) posiadający Państwo obszerniejsze niż było za moich przodków i zapragnąwszy powiększyć je, — postanowiłem z dwoma Damami, Królową węgierską i Carową rosyjską, (Król na stronie: chociaż nie szaleję za temi płciami) podzielić pomiędzy

„Nas, stosownie do zasad sprawiedliwości tegoczesnej, posiadłości jednego z najbliższych naszych sąsiadów, — dla którego mamy i stwierdzamy (każde swoim sposobem) naszą najszczerszą przychylność.” —

Królowa węgierska. — To nie jest właściwy styl na Manifest, nie zawiera żadnej prawnej terminologji. — Nie jestem z niego zadowolona. —

(przerywając filozofowi)
Carowa rosyjska. — Podobny rzeczy do Mowy Akademickiej niżeli do Manifestu! Pochodzi zapewne ze sklepu Diderot'a? —

Król pruski. — Ja także nie jestem zeń kontent; — za nadto metafizyczny, chociaż trzeba przyznać że może służyć do usunięcia wszelkiej drażliwości sumienia. —

(przez ukryte schody wchodzi Paź.) —

Paź. — Podofeer — ambasador do urzędników Gdańskich, — Wickerfeldt — powrócił już ze swego sekretnego poselstwa i prosi o posłuchanie Waszej Królewskiej Mości. —

Obie cesarzowe razem. — Czy mamy odejść?

Król Pruski. — Bynajmniej. — Nie mam żadnych tajemnic dla tak godnych i drogich przyjaciółek, — a nawet rad będę, abyście się same przysłuchały w jaki sposób załatwiam moje interesa. — (do carowej.) Gdyby Pani dwaj chłopcy znajdowali się tutaj, mogliby się czegoś nauczyć; lecz jeden z nich lubi bardzo wszelkie fizyczne ćwiczenia bo nieustannie przejeżdża powozem lub konno — własne i sąsiednie państwa, a drugi — bezczynnie przepędza swe życie za granicą własnego Królestwa. — Tak nazywam kraje które będą może kiedyś do niego należały, jeżeli żyć będzie. —

(Tu Carowa zagryzła wargi i zbladła na chwilę.)

Dialog V-ty

Osoby też same. —

Podofeer. — (x) Oddałem rozkazy Waszej Królewskiej Mości, Radzie miasta w Gdańsku; wzbudziły one wielkie niezadowolenie, większość osób obecnych zbladła, — a trzech zagryzło wargi co mi się bardzo niepodobało, — stary bałwan Burmistrz był nawet tak zuchwałym że zmarszczył brwi i śmiał się, szyderczo przypatrując się moim sukniom wyszarzanym i kamaszom łatanym! Potem obrzucając mnie wzrokiem pogardliwym zapytał jak dawno jestem urzędnikiem państwowym, jaką mam rangę i wiele orderów, — dodając w końcu że miał mnie za

(x) Ten człowiek kształcił się w Halle, skąd musiał uciekać będąc posądzonym o kradzież z włamaniem i porwaniem osoby. —

Ambasadora nadzwyczajnego – a nie za rezydenta. –

Król pruski. – O!! Bezczelny łajdak! Wolność i bogactwo uczyniły zuchwałemi te wielkości. – Mniejsza o to; usuwając przyczynę nieporządków – potrafię usunąć i skutki ich. – Spodziewam się, po tobie Wieverfeldt że umiałeś w tem zdarzeniu zachować swą godność?

Podoficer. – Naturalnie N: Panie. – „Któremu odpowiedziałem Naczelnikowi Rady, jestem Ministrem pełnomocnym – chociaż bez wszelkiego dostojeństwa publicznego." – Zaczem dla przekonania go o mojem pełnomocnictwie dobyłem pistoletu z siodła i kolbą strzaskałem mu szczękę. – Widząc to senatorowie wykrzyknęli: „Niech żyje król Fryderyk
„Salomon Północy, niech się stanie jego wola. – Nasi mieszczanie zgadzają się na przyjęcie jego nowych dukatów
„i dziękują za zmniejszenie ich wartości; najpierwsze [illegible] zapłacą nowy podatek, a przedmieścia będą u=
„ważały za honor dla siebie dając mieszkania sprowadzonym prawodawcom. – Nasze żony nawet i córki byłyby na
„usługi jego Królewskiej Mości – gdyby okazał w tem swe upodobanie." – (Obie monarchinie spojrzawszy na siebie wymownie, wzięły do rąk tabakierki dla ukrycia swego zmieszania.)

Król pruski. (śmiejąc się.) – Ha-ha-ha – (do królowej węgierskiej) Posłannik mój postąpił jak człowiek rozumny, – mógłby kiedyś zostać dowódcą w Ołomuńcu, pomyliłem się, – chciałem powiedzieć w Schweidnitz. – Widzi Pani że Wieverfeldt załatwia sprawy pomyślnie i bez wielkich wydatków, – a Pani posyłasz do krajów ościennych Ambasadorów z tytułami książąt, hrabiów lub baronów ozdobionych orderami. – Wynika stąd że taki utytułowany Ambasador zamieszkuje w najwykwintniejszym hotelu, jeździ wspaniałym powozem, przegrywa w karty pieniądze Waszej Królewskiej Mości i własne (jeśli je posiada) wydaje bale i obiady, – a co do interesów – nie ma pewności aby ich nie zaniedbywał. – Proszę spójrzeć na p: Wieverfeldt, – jest on jednym z najzręczniejszych posłów, chociaż ta misja jego kosztowała mię tylko 27m: zł: polskich, – licząc w to tytoń i wódkę. – (Na wszystkie trzy koronowane osoby roześmiały się, chociaż ich śmiech nie pochodził z jednomyślnego wrażenia.)

Carowa rosyjska. – Jednakże i Wasza Królewska Mość posyła niekiedy hrabiów i baronów w roli Ambasadorów, – a hrabia *** przedstawia się równie dobrze w St: James jak i na Bursie pomiędzy spekulantami giełdowymi. –

Król pruski. – Tak... nie przeczę; posyłam niekiedy hrabiego lub barona jako dostojnika państwa, – lecz to się zdarza bardzo rzadko i tylko dla formy i zwyczajn przyjętego. – Lecz w takich razach jeżeli oni chcą utrzymać swą godność, to są obowiązani dostarczyć sobie pieniędzy na zbytki i wydatki niepotrzebne, – bo ten nawet który chciałby zaświecić, nie otrzy=

miję więcej odemnie nad pensję kapitana z małym tylko dodatkiem. — Posiadam wprawdzie kilku Ministrów lecz do spraw tylko bardzo ważnych; tacy muszą być obdarzeni oczami kota aby widzieli w nocy nawet i podkopywali skrycie wszelkie układy w taki sposób, że one pękają w chwili kiedy się tego najmniej spodziewano. — Jednym z najbieglejszych pełnomocników jakich miałem w Anglji był — (jeżeli się nie mylę) pewien Szwajcar który zajmując się najpierwej jakiemś niskiem rzemiosłem i zbankrutowawszy na niem, prosił następnie o przyjęcie go do gwardji jej Królewskiej Mości W: Brytanji; odmówiono mu tam nie tylko dla tego że miał wzrost nieodpowiedni lecz na swoje nieszczęście grubszym był niż dłuższym, a twarz miał tak nieszlachetną że odtrącał wszystkich i przestraszał pomimo jej wyrazem. — Ja więc przyjąłem go na poufnego pełnomocnika i oddaję mu sprawiedliwość że zadowalniał mię swą służbą umiejąc spełniać ją należycie w kawiarniach, szynkowniach i wszędzie dokąd tylko bywał posyłanym. — Później mianowałem go gubernatorem w Neuf-Châtel; tam dopiero okazał on swój charakter i czynił wszystko co tylko do człowieka z jego stanowiskiem należało. —

Ale ta rozmowa nie zajmująca panie, znowu nas odrywa od głównej sprawy. — Natychmiast ją skończę zadawszy jeszcze kilka tylko pytań memu posłowi. — (zwracając się do podoficera.) Cóż porabia Jenerał Belling? —

Podoficer. — Spełnia wszystko z równą łatwością jak Wasza Królewska Mość gdy przed laty kilku wchodziłeś do Saxonji. Jeżeli mieszkańcy przedstawiają swoje święte prawa własności, przywileje i swobody dawniej im nadane, przeciw teraźniejszemu żądaniu W: K: M: przysięgi na wierność, Jenerał uśmiecha się, — gdy rodzice patrząc na swe córki narażone częstokroć na gwałtowstwo żołnierzy — lub na wydzierany chleb z ust zgłodniałych dzieci — napełniają powietrze krzykiem boleści i rozpaczy, — Jenerał sprowadza bębny i piszczałki dla własnego roztargnienia i zmieszania się .... Gdańsk przepełniony obecnie urzędnikami Twoimi, którzy siłą prawa zwiększają dochody W: Kr: Mości; bowiem trzecia część mieszkańców z nad brzegów Wisły i okolic tego miasta, są żebrakami w przeciągu piętnastu dni zebrali oni 800,000 zł: w porcie Gdańska, — 500 talarów w Grudziądzu a 3,000 w Malborgu. — Do tego stopnia idzie wszystko dobrze iż niedawno przybyło tam Towarzystwo francuzkie ofiarujące kilka miljonów W: Kr: Mości, chcąc mieć zaszczyt ulokowania swych kapitałów na Wiśle. — (Tu obydwie Królowe usłyszawszy to opowiadanie wzniosły oczy ku Niebu i wzruszyły ramionami.)

Król pruski. — Powiedz-że mi jeszcze p: Wintersfieldt jak się dzieje z ludnością? Uważam bowiem że w miarę, zwiększania się mego państwa — ludność się zmniejsza. —

Podoficer. — I pod tym względem postępuje wszystko jak sobie życzyć tego można; nasi ludzie porywają wiele dziewcząt. — (Tu obie Królowe spójrzawszy z ukosa na siebie zmarszczyły brwi, lecz musiały nie przygotowane do takiego rodu zdradzały razem uśmiech.)

Zdaje mi się jednak że generał nie zwraca należytej uwagi na niepewny i nie uprzejmy sposób zwiększania ludności W: Kr: Mości, bo wiadome mi dokładnie takie niedawne zdarzenie że pewien oficer wypalony do domu urzędnika przemocą, postąpił po barbarzyńsku pomimo rozpaczliwych okrzyków całej rodziny i osoby najwięcej pokrzywdzonej. — Gdy biedny urzędnik poskarżył się przed generałem, ten odpowiedział mu chłodno że Król potrzebuje poddanych i żołnierzy, — a obwinionego oficera wskazał tylko na 24ʳ godzin więzienia o chlebie i wodzie.

Król pruski. — Nie lubię takich gwałtów nie prowadzących wcale do zamierzonego przeze mnie celu. — Należy raczej spełniać przepisy moje o małżeństwach, wydane w Edykcie. — Jakże wykonują ten Edykt?

Podoficer. — Bardzo dobrze N: Panie, — spotkałem właśnie między Elbingiem a Malborgiem czterdzieści wozów dziewcząt przeznaczonych na zamążpójście i uposażonych stosownie do Edyktu. —

Król pruski. — Kontent jestem ze sprawozdania o danych ci poleceniach, bądź gotowym Wintersfieldt, — bo prawdopodobnie poróżnię się wkrótce z sobą Toruń z Hamburgiem — wypadnie mi więc posłać cię tam bo lubię twoją zdolność w załatwianiu spraw. — Powiedz adjutantowi Wentenswetzer że zmieniłem zamiar wysłania go jako sekretnego ambasadora do Versailles, bo on ma charakter nadto miękki; pośle więc mego Konsyliarza lub nauczyciela tańców.

Dialog VIᵗʸ

Osoby — Król pruski — Carowa rosyjska — Królowa węgierska. —

Król pruski. — (Do carowej rosyjskiej) Pani zamyślona! Dla czego? Pewno coś niepokoi?

Carowa rosyjska. — Och, tak! Od kilku godzin czuję ciągle przykre usposobienie! Nie lubię być narażona na słowa przykre i uszczypliwe jakie usłyszałam od Was Królu nie dając ku temu powodu. — Sama nie wiem dla czego coraz więcej wzbudza się we mnie niezadowolenie z naszej sprawy i bywają chwile w których, zwłaszcza skłonna jestem wierzyć w sumienie. —

Król pruski. (na stronie.) Ta kobieta jest warjatka. — (Do carowej.) Czyż pani nie wiesz że sumienie poddane analizie przez niezłomnych mędrców, nie jest niczem innem jak paroksyzmem spowodowanym gorączką, — lub obawą szubienicy! Widzę jednak z tych częstych napadów że chociaż chwaliłaś się być pozbawioną już przesądów, nie doszłaś wszakże jeszcze do ostatniego szczebla filozofji! Gdy się bowiem raz stanie na nim, jesteśmy już wówczas w takim stanie nieustraszoności i spokoju — że zamiast bywać zachwianymi względami dobra lub zła moralnego, sprawiedliwości lub niesprawiedliwości, naginamy je według własnej woli. — Mam nadzieję, że Diderot przezwycięży te wątpliwości. — Nie lubię tych — którzy są w pół-niedowiarkami. —

Królowa węgierska. — A ja nienawidzę w pół-wierzących. — (na stronie.) Przeklęty heretyk!

Carowa rosyjska. — Czcigodny Królu Fryderyku! Przekonałeś mnie; był to rzeczywiście atak przemijający, — a teraz... hm... hm... już przeminął zupełnie i na zawsze; widzę sama że jestem wytrwalszą w moich zasadach, niż komu zdawać się może. — Moja przeszłość wykazuje wielką siłę mojej filozofji; (x) — lecz powiadam bez wszelkich wykrętów, że nie mogę pohamować w sobie gwałtownej namiętności do sławy, która...

Król pruski. — Sława jest dla mnie takiem bóstwem jak i dla Pani. — Czyż trąba sławy zabrzmiała kiedy właściwiej jak wówczas gdy ogłaszała hołdy dla mej osoby? Warto zastanowić się, jakie to imię nieśmiertelne powinien mieć ten — który prowadził zwycięzkich Prusaków na pola Molwitz, Pragi, Rosbach i Lissy; — który zniszczył łany Saxonji, zburzył pałace książąt w ich obecności, — a sławne i bogate Drezno zamienił w gruzy! Innych przykładów dawać nawet nie potrzebuję; — te wypadki znane są Paniom, a niektóre nawet z bliska ich dotyczą. — Dość zwrócić uwagę, że Elektor Brandenburgski który zwycięzko wytrzymywał starcia z trzema potężnymi władzcami, nie może być pominiętym w kronikach mojej sławy. —

Carowa rosyjska. — Bez zaprzeczenia, dla osób nie mających z tobą Królu bliższych styczności, nie przestaniesz nigdy być sławnym, bo twoja sława przewyższasz nawet tego — który dla uwiecznienia imienia swego spalił świątynię Djany, chociaż z resztą twoje postępowanie jemu podobne. — Masz sławę, zdolności, genjusz i odwagę, lecz mówiąc szczerze — nikt nie służy ci przez miłość, — obawiają się ciebie lecz nie szanują. — Co do mnie, taki rodzaj sławy nie pochlebiłby mi wcale; zawsze myślałam i dotąd jeszcze myślę, (co nazwiesz może ułomnością,) że najprzyjemniejsze odgłosy sławy są te — które opierają się na wielkości prawdziwej i przekonaniu powszechnem o dobroci. — Chcąc zaś pozyskać dobrze zasłużoną

(x) Patrz „Historja rosyjska od roku 1762°." —

sławę, trzeba koniecznie być litościwą!

Król pruski. — O! o! to zdanie prawdziwie dobrze, — sława ocłodzona! sława na wzór francuzkiej! tak — tak — „Ludwik (x) ukochany!” cha-cha-cha! Nie pani, — gdyby mój genjusz nie odtrącał daleko odemnie takie, przykładów, to upodobanie moje pragnę, żeby raczej stać się, podobnym do tego króla Epiru — (jeśli się, nie mylę,) który mówił: „Nie dbam o to że mię, nienawidzą, „byle się, mię, bano” — Pozostawiam Ludwikowi i wszystkim jemu podobnym tytuł „ukochanego”.

Carowa rosyjska. — Ludwik „ukochany” rzeczywiście śmieszny to tytuł znamionujący szyderstwo pod pokrywką, czegoś poważnego. Pochwały w ten sposób przymarszone są, nudne i wstrętne; prawdziwa sława nie uświęcała nigdy tego tytułu, przymiotnik to oklepany na Dworze włoskim a wymyślony przez rój autorów zgłodniałych, wierszokletów i piszących Epigramata — w celu przypochlebienia się, swym władzcom. — Przyznajcie państwo że przydomek „wielki” nadawany Henrykowi (xx) wzbudza więcej uczucia miłość i uwielbienia dając tego duszy przyjemność połączoną ze sławą. — Bohater którego ościenne Państwa nazwały Henrykiem wielkim, a poddani Henrykiem dobrym, był prawdziwym bohaterem. — Ten ostatni przydomek dźwięczy w uchu jako pochlebstwo to prawda, lecz wymawia się, go z przyjemnością. — Wszystkie pokolenia będą, sobie przypominały imię, Henryka z poszanowaniem z serca pochodzącem, gdy przeciwnie imię, Karola V. nazywanego także wielkim (xxx) w kronikach, dostojeństwo, wspominane bywa nie tylko obojętnie lecz nawet ze zgrozą. —

Królowa węgierska. — Proszę, cię, moja siostro nie sądź tak surowo mego szanownego protoplastę; on był wielkim ze swej wiary i pobożności zarówno jak był wielkim politykiem i wojownikiem. — Zapominasz o tem że osiadł w klasztorze wyrzekając się, marności świata aby zajmować się, tylko chwałą, wieczną, — a z porównaniem tej — Wasza jest tylko wiatrem i dymem. —

Król pruski. — Cha! cha! cha! (śmieje się, długo i głośno.)

Carowa rosyjska. — Chwała wieczna?! Niech, będzie mu na pożytek! I ty siostro dążysz pewno do takiej chwały, bo jak mi się, zdaje nie dbasz o sławę, doczesną; sądząc z tajemnych układów — (które nie są, tajemnicą dla mnie) spostrzegam w tobie wielką, chęć powiększenia swoich posiadłości. —

Królowa węgierska. — Masz słuszność moja siostro że pragnę, bardzo chwały wiecznej, chociaż pewnie miłości ku niej nie chciałabym

(x) Ludwik „ukochany” czyli „święty” król francuzki — w w: XIII.
(XX) Henryk IV król francuzki — w w: XVI. —
(XXX Karol V. cesarz niemiecki — w w: XVI. —

jeszcze świata doczesnego opuszczać. — Nauczyłam się, bowiem prawidła służenia dwom panom, myślenia o Niebie i ziemi, — kochania zarówno dobro niebieskie i ziemskie. — A spostrzeżenia te zdołałam pogodzić z pomocą objaśnionych mi przez ojca Busenbauma (x) niektórych części Pisma św.: „O służeniu Bogu i mamonie". —

Król pruski. — Brawo! Takie dowodzenia świadczą, że i ja nie powinienem tracić nadziei pozostania świętym, ponieważ nie trzeba wyrzekać się i poświęcać własnego charakteru! Myślałem dotąd, że chcąc chwały o której mówicie, każdy panujący powinien być miłośnikiem pokoju, mieć wojsko dla obrony tylko własnego kraju, ściśle zachowywać przysięgi, obietnice, traktaty, dopomagać do rozwoju religji, sprawiedliwości w swem państwie, do rozszerzania bogactwa jego, wyrzekając się namiętności do wojny — a nie czyhając na prawa i własność swych sąsiadów. —

Królowa węgierska. — O! nie... nie... to wszystko niepotrzebne bo droga do Nieba byłaby za ciasna; — moja metoda nie zadaje takiego przymusu. — Ja wierzę w Pismo św.: w Sodalia, Papieżów i Jezuitów, — dla przygotowania się do świata wiecznego kazałam już nawet zbudować dla siebie Mauzoleum — przedstawiające postać moją z marmuru obok mego drogiego męża; Gabinet mój w którym pracuję — obity czarnym aksamitem, przyozdobiony krucyfiksem i trupiemi głowami dla wzbudzenia więcej trwogi i rozmyślań! Nic tam nie braknie do umartwień i przygotowania się w podróż niebieską, — gdy już nie będę mogła pozostać na ziemi!

Król pruski. (na str.) Nie wyobrażałem sobie że te obydwie kobiety są takiemi wyjątkami!!

(do carowej) Nie jesteśmy jak widzę — jednomyślnego zdania o sławie! Nasza siostra Królowa węgierska ubiega się o chwałę wieczną, a Wasza Cesarska Mość zastanawia się nad głupią sławą moralną! Co do mnie — sława której pożądam nie tracąc jej nigdy z oczu i myśli, jest chęć wzbudzania postrachu w całej Europie. —

Carowa rosyjska. — To widoczne że różnimy się w zasadach, bo zamiast wzbudzania postrachu ja — pragnę być kochaną, wielbioną!!...

Król pruski. — O! to wiadome już całemu światu...

Carowa rosyjska. — Mogę śmiało powiedzieć że celem życia mego jest miłość wzbudzająca zarazem szacunek i poważanie obok obawy; dla tego niepokoję się zawsze co o mnie myślą teraz, bo wiem że dotąd używałam dość dobrej sławy; — uważaną byłam za opiekunkę nauk i sztuk, — a prawa ustanowione wzbudziły powszechne przekonanie o mądrości i sprawiedliwości mojej dające wiele zapomnieć o małych — osobistych winach...; w sprawie nawet o Polskę kierowałam się zasadami szlachetnemi, — czego najlepszym dowodem że posłałam do tego państwa wojska w zbyt małej liczbie

---

(x) Busenbaum Jezuita — sławny kazuista. —

nie miało tajemnej osobistego celu, było jednak dostatecznem dla podtrzymania elekcji polaka, a z tem pokoju i jedności w Radzie państwa. —

Król pruski. — Widzę już do czego Pani dążysz, lecz unikajmy tego rodzaju rozpraw. — Chciałabyś wiedzieć co będą o tobie myśleć? Otóż ja powiem że okazałabyś się niedołężną, gdybyś pozwoliła, wszedłszy już tak daleko swoje zamiary nie wytrwała w nich stale dopóki nie osiągniemy naszego przedsięwzięcia. — Straciwszy bowiem dziewictwo, prawie, dobrego imienia, szlachetności i niepoplamionej cnoty — nabyłaś Pani sławę, Carowej chciwej i zuchwałej. Gdybyś więc cofnęła się teraz, straciłabyś jedno i drugie a przypodobałabyś wszystkim na pamięć bajkę „o psie i jego cieniu." —

Carowa rosyjska. — W tej całej mowie waszej Królu, jest szczerość bez wszelkiej ceremonji która mi się wcale nie podoba! Mówiłam przecież iż zamiarem moim było utrzymanie zgody i pokoju z Radą państwa w Polsce. —

Król pruski. — I moje życzenie jest także same... trzeba tylko dobrze namyśleć się, jak je pogodzić? Jedynym sposobem aby zamiar nasz powiódł się, jest konieczność przyjęcia mego wniosku już podanego, a głównemi jego punktami są: zjednanie uprzejmem obejściem, lub pieniędzmi głowniejszych Magnatów polskich, Biskupów, i znakomitszej szlachty; — zmusić ich do zwołania Rady narodowej pod zagrożeniem konfiskaty majątków i nałożeniem kontrybucji; — deputowanym wszystkim przeznaczyć mundury zamiast używanych dotąd strojów narodowych, a to w celu narażania ich na pośmiewisko, na ostatek dla zmuszenia do jednomyślności działania; — Warszawę obsaczyć naszym wojskiem. — Taki jest mój plan nieodwołalny. —

(Podczas tej rozmowy Króla pruskiego z carową rosyjską, Królowa węgierska wzięła paciórki Różańca, odmówiła kilka Ave Maria i wyrzekła jakieś słowa słyszane od Ojca Busenbauma.)

Król pruski (mówi dalej do carowej.) Pani postąpisz jak się jej podoba, — ja przewidując wszelkie możliwe zdarzenia przedsięwziąłem środki ostrożności przeciw mogącym zajść zmianom skutkiem niestałości i słabości charakteru płci kobiecej!

Carowa rosyjska. — Słabość i niestałość płci?! (gryzie wargi.) To zuchwałe powiedzenie! Wasz sposób mówienia Królu staje się coraz wstrętniejszym! Przysłałeś swego brata do mnie aby mi pochlebiał, a on z właściwą cechą swego ponurego charakteru i sztywnej postawy usiłował wciągnąć mnie tylko w swe sidła, a teraz gdyście już dostatecznie załatwili, — zaczynacie obrażać posuwając się do najohydniejszej sprawy. — Zmuszasz Królu do współudziału w zajęciu Gdańska i rozszerzenia granic twoich do morza; im więcej ci ustępuję tem bardziej stajesz się nienasyconym! Lecz chcę, abyś od dzisiaj wiedział Królu że twój głos rozkazujący nie podoba mi się, i nie będę go

dłużej znosiła; — (przez ten czas Carowa poruszała gwałtownie wachlarzem, — Król wydobył swój flotrawers do zagrania walczyka, — a Królowa węgierska przeczytała kilka kartek z Brewiarza i odmówiła kilka „Ojcze nasz.")

Carowa rosyjska (mówi dalej) Powiadam że nie ścierpię tego więcej! Czyż napróżno zasiadłam na tronie Piotra wielkiego, aby markiz Brandenburgski, Król od wczoraj dyktował mi swoją wolę, — mnie — która z powodu mego genjuszu i z powagi mego rozległego Państwa mogłabym moją przedewszystkiem wolę narzucać całej Europie. — O! nie! tego nie zniosę, na to nie pozwolę! (Król gra na flotrawersie.) Byłażby porównanie?! Ale nie — nie chcę zaprowadzać sprzeczki! wszak czułeś już Królu nieraz siłę mojej ręki, strzeż się więc bo możesz ją uczuć i teraz!

(Król gra ciągle, ale wyraz jego twarzy zmienia się, a obojętność staje się udaną i przymusową.)

Carowa rosyjska. (mówi dalej.) Co do naszego postępowania, dzięki Niebu różnie o niem sądzą na świecie! Ja zagarnęłam wprawdzie Litwę, ale wówczas dopiero gdy ty Królu zabrałeś Prusy polskie; chciwość i chęć wyniesienia się, podały Ci broń do ręki, musiałam więc czuwać nad moją obroną. —

Król pruski. — (na stronie) Biedna kobieta! Nie rozumie że one obie z Królową węgierską są rzeczywiście pośmiewiskiem całej Europy patrzącej na nie — jak na dzieci wodzone przezemnie na pasku i biegające ze swemi carskiemi zabawkami za człowiekiem, którego nazywają przez szyderstwo Markizem Brandenburgskim!)

Carowa rosyjska. (mówi dalej.) Zresztą, mam zamiar nadać wolność Litwie i zapewnić jej szczęście; bo chcę, — chcę, — tak chcę, mieć sławę miłosiernej; a Wasza Królewska Mość usiłujesz tylko wyniszczać, uciskać i zubożyć „nowych Prusaków"! Dla utrzymania płomienia złośliwego Meteoru, którego kolor ognia i krwi — przeraża od kilku lat twoich sąsiadów. —

Król pruski. Nie zapalaj się, tak Pani, przedewszystkiem nie kłóćmy się przed czasem. — Lepiej powiedz mi Pani co rozumiesz pod wyrazami „Złośliwy Meteor"?

Carowa rosyjska. — Mówię, że pod tym pięknym na pozór, lecz przenikającym płomieniem wzbudzającym postrach i grozę, zadziwiająca wielu, jesteś Królu w oczach poważniejszych ludzi potęgą pozorną i sztuczną, — błyszczącą a nietrwałą; twoje liczne wojska i mniemane zwycięstwa były trafnie obmyślane dla zabałamucenia świata, — lecz zastanawiając się głębiej uznano że rabunki dokonywane tu i ówdzie — dały wprawdzie świetność chwilową, lecz nie zdołały uczynić ją niezmienną i nieustanną. —

Król pruski. — Uważajcież jednak Panie że Meteor Brandenburgski wznosi się teraz jak słońce na Niebie politycznem i że dnia pewnego mógłby zmienić swych sąsiadów, w małe tylko i bez wszelkiego blasku Meteory? —

Król polski. (zajękawszy.) Niestety! wielkie jest prawdopodobieństwo że ja pierwszy zostanę tym małym Meteorem! —

Carowa rosyjska. — W tem właśnie cała bieda że na nieszczęście całej ludzkości, nabyłeś królu wielkiej pychy i zarozumiałości. —

Król pruski. — Dowód więc w tem nowy abyście nie kłócili się z sobą nadaremnie, bo obie Panie możecie mię potrzebować w chwili najmniej przez was spodziewanej. — Sądzicie same, — wszakże wiecie że wasze floty nie wiele znaczą w Archipelagu; — od czasu walki wodnej, (nie wiem dotąd jakim sposobem wygranej!) od początku wojny prowadzonej wypadkowo, bez porządku, bez wszelkiego zastanowienia się strategicznego, — flota zajmuje się rozbojem a wasze siły wojenne lądowe, opierając się o Dunaj nic nie przedsiębiorą dla ukończenia wojny. —

(wchodzi podoficer Wiekerfeldt prowadząc za kołnierz Geografa.)

Podoficer. — Najjaśniejszy Panie. — ten Żydek nie chce w swej nowej mapie Europy umieścić ani Gdańska, ani Elbląga, ani Torunia, ani Poznania, ani Kurlandji, ani Hamburga, ani Bremy, ani Lubeki w granicach nowych Prus.

Obie Królowe. (razem) Sprawiedliwe Nieba! ten człowiek tak niedawno jeszcze Markiz Brandenburgski, naprawdę stanie się Słońcem!

Król pruski. — Sądzicie Panie same że trzeba dużo czasu na przygotowanie Mapy do druku i że w tym okresie mogą zajść ważne zmiany. — Gdyby geograf układał Mapę na teraźniejszej podstawie Europy, to być może na rok przyszły służyłaby już ona tylko jako Almanach roku bieżącego, mogącego mieć wartość za lat sto dopiero. — W rozkazie moim wydania nowej Mapy Europy nie ma nic zgoła mogącego Panie zaniepokoić, bo trudność zachodzi jedynie w stosunku do innych Mocarstw. — Rozbiór Polski postanowiony już przez nas, jest kwestją bardzo ważną o której muszę geografa mego dokładnie nauczyć. —

Carowa rosyjska. — Ja chcę posiadać całą Litwę z żeglugą, — wszelkiemi dochodami tej prowincji, dziesięcinami i t. d:...

Królowa węgierska. — A ja chcę Krakowa, kopalni soli w Wieliczce, Bochni, Samborze, oraz Częstochowy i...

Carowa rosyjska. — Ja chcę, aby żegluga na Dźwinie i Niemnie do mnie jedynie należała. —

Królowa węgierska. — Ja chcę mieć...

Król pruski. — Cierpliwości... cierpliwości... Jak Panie obie śpieszycie! jaka chciwość! Zdawałoby się, że w całem swojem życiu nie posiadałyście ani piędzi ziemi! Podobne jesteście do dzieci niszczących ogród owocowy. — Eje! Zachowujcie

przynajmniej trochę godności w swojem postępowaniu. — Chcesz skończyć z tym Rozbiorem, trzeba nam mieć ostatnią z sobą pomyślną naradę. — Niech geograf odejdzie. —

Dialog VII.

Wszystkie trzy koronowane osoby rozpoczynają naradę. —

Król pruski. — Uważajcie moje Panie że chcąc dokładnie wykonać Rozbiór Polski, każde z nas powinno zagarnąć prowincye, graniczące z jego Państwem! Dla tego też rozpoczynam od przeznaczenia dla siebie następujące: Prusy polskie, — Pomorze, — dwie strony Wisły, — osiemdziesiąt dwie wsie należące do Dyecezji Kujawskiej, — województwo Poznańskie i Sieradzkie które dawniej należały do Marchii szląskiej, — moich przodków. — Gdy już położę moją łapę na tę część Polski, rzucę jeszcze okiem na... lecz nie czas mówić teraz o tem. —

Królowa węgierska. — Dobry Boże! Patrz moja siostro na te oczy chcące wszystko pożreć!! (na stronie) Trzeba się strzedz aby mu się nie zachciało jeszcze Kurlandji i Inflant! —

Król pruski. — Dla ciebie moja dobra siostro, carowo rosyjska, — przypadną najpiękniejsze powiaty położone na północ Litwy, — a pobożna królowa węgierska, droga sercu memu siostra — (tu gardło króla zachrypło) może dewocyjnie zwrócić swe zamysły na województwo Krakowskie, — na kopalnie soli w Wieliczce, — Bochni i Samborze. — Oczy twoje królowo będą z przyjemnością rozglądać się po brzegach Wisły, od Szląska do Sandomierza i będziesz zapewne rada widzieć granice nowego Państwa swego, szlachetnie nabytego — a utworzonego z bagien Dniestru, Pokucia i Mołdawji. —

Carowa rosyjska. — Można śmiało przyznać że nie zapomniałeś królu o sobie. —

Król pruski. — Bo też to właśnie było moim zamiarem; ja nigdy nie mam zwyczaju zapominać o sobie. —

Carowa rosyjska. — Same Prusy polskie więcej znaczą niżeli schedy królowej węgierskiej i moja. — Ta bowiem prowincja jest żyźniejsza, i więcej zaludniona, a mieszkańcy jej bardzo przemysłowi. — Jeden morg ziemi w niej daje więcej plonów niżeli trzy morgi w lasach i ziemiach bagnistych Litwy; — przejeżdża się np. sześćdziesiąt mil przez województwa Krakowskie, Ruskie, Witebskie i Połockie, nie znajdując więcej nad trzy lub cztery małe chatynki na jedną milę, i te po większej części zamieszkałe przez żydów; — gdy przeciwnie na takiej samej przestrzeni Prus

polskiej, znajdzie się, około dziesięciu miast morskich,, — teraz nadewszystko odkąd w nich, osiedli się rozmaici rzemieślnicy i zamożni kupcy. —

Król pruski. — Tem lepiej dla mnie Pani... Z resztą, czyż mogę sprowadzić trzęsienie ziemi dla zmienienia dogodnych warunków tej prowincji? Pogranicze jest mojem zdaniem najrozsądniejszą zasadą w podziale naszych schedy. — Jednakże dla wynagrodzenia Waszej Cesarskiej Mości możemy zrównoważyć ilość brakującą do jakości; ja chętnie ustąpię ziemi, trzy razy rozleglejszej od mojej. —

Carowa rosyjska. — Czyż to może oznaczać jednaką wartość? Kraj bardzo wprawdzie rozległy, lecz nie mający ani mieszkańców, ani rąk do uprawy ziemi, — na Mapie nawet przedstawia bardzo nędzny widok. —

Król pruski. — Proszę mieć trochę cierpliwości; — za dwanaście lub trzynaście setek lat, ludność powiększy się w Litwie i Rusi, — a ponieważ Pani pragniesz sławy a lubisz pracować dla potomności — przeto nadzieja ta choćiaż oddalona powinna pochlebiać szlachetnej namiętności. — Co do mnie — wolę teraźniejszość i uważam że: jedno masz więcej znaczy, niż dwa będziesz miał. — Zadawalniam się więc krajem teraz zaludnionym, bogatym, przemysłowym i handlowym; — lecz czyż nie ma w Litwie wielkich obszarów lasowych? Jeżeli dobrze jestem uświadomiony, chociaż nigdy tam jeszcze nie byłem — to zajmują one siedemdziesiąt mil obwodu?!

Carowa rosyjska. — Tak nie brak tam lasów, — lecz najpiękniejsze drzewa powyrąbywane. —

Król pruski. — O! to nic nie szkodzi... za lat 50t. lub 60t. narosną inne; a nim to nastąpi można mieć znaczny dochód z miodu którego niedźwiedzie nie zjedzą...

Carowa rosyjska. — Każdy wygrywający ma zwyczaj żartować; ale mnie te żarty w poważnej rozmowie wcale nie bawią! —

Król pruski. — Żarty więc na stronę; lasy wyrosną, niewątpliwie, — wnuki więc i synowie wnuków Waszej Cesarskiej Mości znajdą w tych lasach dość materjału na budowanie okrętów dla morza Czarnego i Białego, jeżeli rozpacz z niemożności dosięgnięcia sławy na morzu przez Panią nabytej, nie zniechęci ich usiłowań do wzniesienia się! ... Ale Pani chcesz być wszechpotężną; — dążysz do zniszczenia równowagi w Europie! Proszę spojrzeć na Mapę, i przypatrzeć się rozległości swego Państwa olbrzymiego, jakiem ono przedstawia się obecnie. — Następnie — jeżeli doń dodasz jeszcze morze Czarne, morze Śródziemne, morze Azowskie, morze Marmora, Archipelag, wyspy Greckie, Anatolję, Syrję, Egipt...

(wchodzi goniec do Carowej rosyjskiej.)

Goniec. — Najjaśniejsza Pani. — Przykro mi donieść bardzo niepomyślną, dla Waszej Cesarskiej Mości wiadomość że Ali-Bej doznał porażki w Egipcie i jest zabitym, a posiłkowe wojska nasze rosyjskie zupełnie zniszczone!..

(wchodzi drugi Goniec do Carowej)

Goniec drugi. Najjaśniejsza Pani. — Serce mi się ściska z bólu! Cała flota Waszej Cesarskiej Mości rozproszyła się na Archipelagu i morzu Śródziemnem chociaż nie miała ani nieprzyjaciela do zwalczania, ani burzy do przetrwania. — Admirałowie wpadli w taki stan letargiczny, że doktorowie uznali ich nieuleczalnymi; — jednego tylko Greiga letarg nie jest zupełnym, — może otwierać niecoś oczy. — Graf Orłow pracował przez trzy miesiące nad modelowaniem posągu Waszej Cesarskiej Mości na koniu, w postaci Amfitryty.(x) — Dwa konie morskie i trzy Trytony już wykończone z wyjątkiem trzech. — Wszystko to wykonane w marmurze z Paros. —

(wchodzi trzeci goniec do Carowej.)

Goniec trzeci. — Najjaśniejsza Pani. — Boleść i smutek utrudniają mi mowę. — Wasza — Wasza — Wasza wielka armja przeszedłszy Dunaj została odparta i zniszczona przez Turków... Nadaremnie kusiła się o zajęcie Sylistrji i przepłynęła rzekę, lecz straciła kwiat najważniejszych dowódców; oprócz tych — zginęło dwadzieścia oficerów z walecznym jenerałem Weissmanem! —

Carowa rosyjska. — (gwałtownie poruszona, stara się z tem ukryć.) Czy te zdarzenia których nie spodziewałam się, — nie zmieniają wcale naszych zamiarów?

Król pruski. — Ani trochę. —

Królowa węgierska. — O! Bynajmniej. —

Carowa rosyjska. — Racz zwrócić na to uwagę, że moja armja nad Dunajem znajdująca się — nie jest wcale liczna, że więcej niż dwie trzecie jej części zginęło, a nowy pobór żołnierzy mogę zarządzić nie zbyt nagle i z trudnością: Przytem — to zwycięztwo Turków rozzuchwaliło ich, niewątpliwie i zachęci do nowych wojennych kroków, — wszystko więc wymaga prędkiej pomocy ze strony moich godnych i szlachetnych sprzymierzeńców. —

(Tu oczy Króla pruskiego i Królowej węgierskiej spotkały się z sobą przez chwilę, chcąc wzajemnie poznać swe myśli, spuścili je wszakże prędko udając roztargnienie.)

Carowa rosyjska. — Dla czego milczycie oboje?

Król pruski. — Hm — hm... chociaż jestem twoim najwierniejszym sprzymierzeńcem Najjaśniejsza Pani, lecz i moje własne położenie

(x Bogini mitologiczna — władczyni morza. —

nie jest także pomysłem abym mógł dawać posiłki. — Państwo Królowej węgierskiej graniczy z Turcyą, jej zatem oprócz bezinteresownej przyjaźni, rozwaga nakazuje zapobiedz przewadze i potędze wojsk Ottomańskich.

Carowa rosyjska. — Jeżeli wyczerpię siły przeciw Turcyi, jakże będę mogła podtrzymać dążności moje przeciw Polsce?

Król pruski. — Starania o to, mnie Pani pozostaw. — Naśladuj swego godnego syna w ufności w nieskazitelność mego charakteru i przyjaźni. —

Król polski (za firanką.) Zanim przędza będzie rozwinięta, zobaczymy może iż nie ja tylko jeden jestem oszukiwanym. —

Carowa rosyjska. — Odchodzę na chwilę, wydać rozkazy dla moich rejterujących się wojsk. — Zdaje mi się, że imiona Piotra i Katarzyny powinny wzbudzać tyle odwagi i wartości co sztandary Mahometa! — (wychodzi.)

(Król pruski i Królowa węgierska pozostają.)

Król pruski. — Teraz gdy nie można odwlekać naszych spraw, powiedz mi moja dobra siostro co myślisz o swej schedzie?

Królowa węgierska. — Nie mogę powiedzieć abym była zupełnie zadowolona; na pierwszy rzut oka byłam olśniona rozległością krajów mi przypadających, bo umysł nie był dostatecznie spokojny do zastanowienia się że znajdą się niewątpliwie pewne zarzuty w tej mniemanej korzyści! —

Król pruski. — Co chcesz Pani wyrazić tem zdaniem swojem?

Królowa węgierska. — Widzę się, że zewsząd stron ściśniona... Wasza Królewska Mość tak absolutnym jesteś władzcą brzegów Wisły, że nie będę mogła wywozić produktów z prowincyi Polskich należących do mnie, bez przejścia przez Wasze Królu ziemie, bez narażenia się na rewizye i opłaty na komorach cłowych, co znacznie obniżać będzie moje dochody!.. —

Król pruski. — Nie wiem co na to poradzić!...

Królowa węgierska. — Podobnie dochód z moich kopalni soli będzie o trzecią część zmniejszonym z powodu Waszego Królu zamiaru dobywania soli z morza Baltyckiego dla dostarczania jej do Litwy. —

Król pruski. — Powinnaś była przewidzieć to wszystko Królowo. —

Królowa węgierska. — Twoi Królu nowi poddani z Prus polskich i Pomorza są łatwiejsi do wszelkich układów, niżeli mieszkańcy Krakowa. — Pierwsi, (z niektórym wyjątkiem szlachty) są równie dobrymi Niemcami jak i dawniejsi twoi poddani, — mają jednakie prawie zwyczaje. — A ja czyż mogę pochlebiać sobie, złagodzenie ducha niepodległej szlachty Polskiej, lub dać jej zapomnieć o swem pochodzeniu,

i przywilejach, jakich używali ich Ojcowie; — którzy zmuszali swych poddanych do znoszenia takiego jarzma jakie ja włożę na ich potomków. — Wielki przemian, ani * potomkowie moi zdołają doprowadzić Krakowian do takiego stanu w jakim są obecnie nieporni do niedawna Węgrzy. —

Król pruski. — Wszystko to prawda! — Sądzisz Pani teraz całą tę sprawę według jej rzeczywistej wartości; lecz jest w niej jeszcze to najgorszem, że ponieważ pycha i poczucie godności narodowej z fanatycznem zamiłowaniem Polaków do niepodległości, może być zaraźliwem, to Krakowianie gotowi porozumieć się z Węgrami w dążeniach do buntu; a ja nie mógłbym wcale poradzić Pani w takiem zdarzeniu. — Z resztą zapóźno już zastanawiać się nad ujemnemi stronami naszych postanowień i czynów. — Wszystko musi stanowczo pozostać faktem dokonanym i niezmiennym! — Delegaci wielkiego zgromadzenia już się zgromadzili w mundurach pomarańczowych dla zatwierdzenia bez wszelkich zarzutów naszych postanowień. — Chodźmy więc uświęcić ten Akt wspólną naszą obecnością. — Odchodzą. —

(Koniec. —

przetłumaczyła. — [illegible]

Kraków 27go Lutego r: 1897go. —